

Marcin Hejka INTEL

Zacznę od zdania, które w bardzo trafny sposób oddaje zachodzące we współczesnej gospodarce trendy: *Potencjał intelektualny to ropa naftowa XXI wieku. To on będzie decydował o tym, czy kraj odniesie w XXI wieku sukces i czy jego obywatele będą zamożni. Właśnie zdolność tworzenia innowacji, nie zaś wyprodukowania jakiegokolwiek dobra, będzie decydowała o długookresowej pozycji całych krajów i regionów.* Jeżeli popatrzymy na gospodarki najbardziej rozwiniętych krajów, możemy łatwo zaobserwować, że właśnie w tych krajach przemysł podąża śladem rolnictwa. I rola sektora produkcyjnego maleje. W Stanach Zjednoczonych obecnie w przemyśle jest już zatrudnionych zaledwie kilkanaście procent ogółu zatrudnionych i możemy sobie łatwo wyobrazić, że w dłuższym lub krótszym horyzoncie czasowym zatrudnienie w tej dziedzinie gospodarki skurczy się do kilku procent ogółu zatrudnionych, tak jak miało to miejsce w przypadku rolnictwa. W tej chwili znaczek „*made in Poland*” nie ma dla mnie zbyt dużego znaczenia - ja bym chciał na większej ilości produktów zobaczyć znaczek „*invented in Poland*”. W dłuższym horyzoncie czasowym wyznacznikiem miejsca Polski w świecie będzie to czy nasz kraj zostanie dostawcą innowacji, czy też dostawcą siły roboczej. Aby Polska stała się źródłem innowacji, przede wszystkim konieczne jest utworzenie silnego polskiego sektora innowacyjnego. Mamy bardzo dużo do zrobienia, potencjał intelektualny naszego kraju jest w dużej mierze niewykorzystany. Na powstanie sektora innowacyjnego w Polsce składa się kilka elementów. Pierwszym jest infrastruktura, którą państwo powinno rozwijać. Porównując stopień rozwoju regionów, to on w dużym stopniu jest skorelowany z poziomem rozwoju infrastruktury w danym regionie. Jednakże, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Kiedy mówimy *infrastruktura* to często myślimy o infrastrukturze drogowej, czy kolejowej. Uważam, że w XXI wieku o wiele ważniejsza jest infrastruktura telekomunikacyjna – jest to właśnie prawdziwa infrastruktura XXI wieku. Polska pod tym względem, wypada blado ze swoją bardzo niską penetracją np. szerokopasmowego internetu, czy z jednymi z najdroższych na świecie kosztami połączeń telekomunikacyjnych.

Drugim elementem jest edukacja – ogólny poziom edukacji. Lokalny sektor innowacyjny bez wykształconych ludzi nie rozwinie się, a inwestorzy zagraniczni nie będą nim zainteresowani. Z tego punktu widzenia znacznie ważniejsze jest, żeby pracownik był dobrze wykształcony niż to, żeby był tani. Jest to kolejny czynnik, w którym olbrzymią rolę odgrywa Państwo. Powinno ono wspierać sektor edukacyjny i nie dopuścić do jego niedofinansowania.

Trzecim czynnikiem, który moim zdaniem jest niezbędny do stworzenia i rozwoju sektora innowacyjnego w Polsce jest szeroko rozumiana infrastruktura prawna, a tym samym uwarunkowania prawne związane z regulacjami dotyczącymi inwestowania w tym sektorze i jego finansowania.

Ograniczyłbym się do stwierdzenia dwóch elementów, które ja oceniałbym jako wąskie gardła, hamujące rozwój sektora innowacyjnego w Polsce:

- Brak lub bardzo ograniczona możliwość pozyskania przez małe firmy finansowania przedsięwzięć innowacyjnych na wczesnym etapie rozwoju. Na świecie można pozyskać to finansowanie na zasadzie finansowania dłużnego lub od tzw. business angels lub finansowania typu venture. Źródła finansowania w Polsce są niestety bardzo ograniczone. Banki niechętnie finansują przedsięwzięcia innowacyjne na wczesnym etapie ich rozwoju. Przez okres 50 lata komunizmu, nie było w Polsce kumulacji kapitału w rękach prywatnych, w związku z tym, sektora business angels musimy się dopiero dorobić. Natomiast inwestorzy typu venture capital bardziej zainteresowani są inwestycjami na etapie expansion niż na etapie start up.
- Drugim elementem, który nie jest w Polsce w pełni wykorzystany jest kapitał ludzki. Mamy w Polsce wspaniałych naukowców i mądrych ludzi. Potencjał intelektualny

naszego kraju jest naprawdę olbrzymi i można to udowodnić na bardzo wiele sposobów. Słabością jest brak w Polsce tradycji i mechanizmów komercjalizacji projektów badawczych z ośrodków akademickich i badawczych. Cechą wspólną wszystkich klastrów, działających na arenie międzynarodowej jest to, że tworzą się one wokół sprawnie działających ośrodków akademickich. Klastry takie jak Oxford, Grenoble są otoczone setkami start up-ów i firm, które powstały z udziałem naukowców, czy też samych instytutów badawczych lub ośrodków akademickich. Ośrodki te mają dostęp do finansowania oraz infrastruktury, również rozumianej jako infrastruktura usług. Jednakże, nawet w przypadku rozwiązania problemu dostępu do finansowania, trudno będzie zbudować w Polsce klastry z prawdziwego zdarzenia, bez wprowadzenia w życie sprawnych mechanizmów komercjalizacji i przedsięwzięć, czy innowacji, które powstają w ośrodkach naukowych.

Chciałbym podsumować moją wypowiedź optymistyczną nutą. Stworzenie silnego, innowacyjnego sektora w Polsce może wydawać się celem niezwykle odległym. Tymczasem kraje, które wprowadziły odpowiednie mechanizmy i zachęty dla tworzenia sektora innowacyjnego, osiągnęły sukces w relatywnie krótkim czasie. Np. Finlandia, czy Izrael, zbudowały silne sektory innowacyjne w okresie niewiele dłuższym od dekady. Pokazuje to, że w sytuacji, w której jest potencjał intelektualny, stworzenie lokalnego sektora innowacyjnego nie jest zadaniem, które jest ponad siły takiego kraju jak Polska. Natomiast, ciągle jest wiele do zrobienia i jeżeli skupimy się na wsparciu sektora edukacyjnego i stworzeniu infrastruktury oraz odpowiednich mechanizmów prawnych, to jesteśmy w stanie dorobić się sektora innowacyjnego w Polsce, w relatywnie niedługim czasie.